
Święto Dziękczynienia

Dodano: 2000-07-25 00:00:00

Język: Polski

Odwiedzono: 3993 razy.

Thanksgiving

Amerykańskie święto dziękczynienia jest świętem laickim. Jest to punkt zwrotny w życiu kalendarzowym Ameryki.

Tradycyjnie obchodzi się to święto w ostatni czwartek listopada, i ogromna ilość ludzi podróżuje w ten weekend, aby spędzić czas z rodziną. Tradycyjnie, cała rodzina zjeżdża się na długi weekend.

W czwartek jest wielkie przyjęcie, w piątek tradycyjnie robi się zakupy świąteczne, tzn. prezenty na Boże Narodzenie.

Ten piątek po Thanksgiving jest tu uważany za dar dla sklepikarzy, bo zawsze mogą liczyć na ogromne dochody.

Również Thanksgiving jest umownie początkiem okresu świątecznego, więc dekoracje, ba/bki, choinki nagle pojawiają się w witrynach, drzewa na ulicach zostają owinięte chmurą małych światełek, a w cieplejszych stronach kraju witryny są sprejowane sztucznym śniegiem, żeby było tak Gwiazdkowo.

Sobotę po Thanksgiving spędza się na spacerach z rodziną, w niedzielę wszyscy jada do domu, a po czterech tygodniach zostaje to powtórzone na święta Bożego Narodzenia.

Tradycja Thanksgiving pochodzi od czasów pierwszych pionierów - osadników z Anglii, którzy wylądowali na brzegach Ameryki, i ponoc zaraz się skumali z tubylcami, Indianami, którzy zaprosili ich do wspólnego posiłku. W skład tego posiłku wchodziły: dzikie indyki, kukurydza, dynie, słodkie kartofle, zurażyny, grzyby, i pewnie sporo innych składników, o których nie wiemy, jak np. mąka z zoledzi. Byli to ci sami Indianie, których potem wyrznięto omal co do głowy, bo biali mieli potrzebę ekspansji, a Indianie im zawadzali.

Terazniejsze przyjęcie jest bazowane na tych składnikach, z czasem ulepszone, i ciekawsze, niż to, co ci pierwsi "Amerykanie" jedli.

Po pierwsze, ogromny indyk. Indyk musi być konieczny, bez indyka nie ma Thanksgiving. Najważniejsze jest to, aby był na tyle wielki, że cała rodzina się naję w przyjęcie, a potem jest wystarczająco pozostałego mięsa, aby było na sandwicze w piątek, na dobrą zupę w sobotę i szybkie risotto w niedzielę, i na kilka dni jeszcze po wyjeździe rodziny na podgryzanie wieczorami.

Oprócz indyka musi być nadzienie, kukurydza, ziemniaki puree, sos, upieczone yamy albo słodkie ziemniaki, zurażyny, zielone warzywa (fasola szparagowa, brokuly), często spotyka się pieczone cebule, pieczone jabłka, na deser musi być pumpkin pie, którego ja nie lubię, więc robię jeszcze apple pie, jabkowy placek. Ponieważ znajomi lubią, więc na Thanksgiving robię jeszcze bigos, ale to już wtedy jest Thanksgiving z akcentem polskim.

From: magdalenab@aol.com (MagdalenaB)

Ja tylko do tego bogatego opowiadania, które naprawdę wspaniale i dokładnie opisuje tradycje święta Dziękczynienia, pragnę dodać parę faktów z historii początków Ameryki i zarazem początków Thanksgiving.

Pierwsi pielgrzymi przybyli do Nowej Anglii (New England) w 1620 roku, poszukując wolności religijnej. Byli to Puritanie z Anglii i Holandii, którzy przyплыli na statku pod nazwą Mayflower. Replika statku jest do zwiedzania) Osiedlili się niedaleko miejsca do którego przybyli w wiosce, która do tej pory istnieje i jest do zwiedzenia (większość wioski wygląda tak jak wyglądała w 1627 roku) pod nazwą Plimoth.

Tutaj przetrwali pielgrzymi jakos przetrwali swoją pierwszą zimę, jakkolwiek bardzo dużo z nich zmarło z głodu i zimy. Już jednak tak dola ich nie spotkała w następnej zimie, gdyż od Indian ze szczepu Wampanoag, nauczyli się uprawy kukurydzy i sposobu życia w "nowym świecie". Dziękując za tą pomoc, Pielgrzymi zaprosili owych Indian na wielką feście aby dziękować i cieszyć się udanymi zbiorami i obfitością pożywienia i nadzieją na lepsze życie na nowej ojczyźnie.

Mozna o tym wszystkim posłuchać w starym języku angielskim i poprzekrecanym holenderskim w

skansenie w Plymouth, Massachusetts. Skansen składa się z całej osady z aktorami którzy "żyją" takim życiem jakie wiedli pierwsi pielgrzymi. Również można odwiedzić wioskę indiańską, w której pracują prawdziwi Wampanoag Indianie i posłuchać o kulturze Indian i zobaczyć jakie oni wiedli życie zanim Ameryka została zawładnięta przez białego człowieka.

Polecam serdecznie...

From: evajp@aol.com (Evajp)

Święto Dziekczynienia, jak i inne religijne czy narodowe święta w Stanach, stało się okazją kapitalistycznego szalu. Wiele rodzin spotyka się w czasie Thanksgiving, podróżując nieraz w poprzek kraju, bo jest to jedno z niewielu świąt, w czasie których dostaje się cztery dni wolnego. Większość osób wykorzystuje te dni w podobny sposób: w czwartek, wczesnym popołudniem, cała rodzina siada do stołu, i wstaje od niego dopiero wieczorem. Następnie mężczyźni idą oglądać mecz futbolowy, a kobiety sprzątają po obiedzie i pakują resztki indyka, żeby każdy mógł sobie wziąć do domu. Dla Amerykanina jest to bardzo smutne, gdy budzi się w piątek po Thanksgiving i nie ma resztek indyka do zrobienia sandwicza. W piątek wszyscy robią zakupy świąteczne i ponad połowa prezentów gwiazdkowych jest kupiona tego dnia. Jest to raj na ziemi dla sklepikarzy. W sobotę większość rodzin idzie na spacer, lub jakos inaczej spędza czas razem. W niedzielę wszyscy jada do domu, powodując okropne korki i tłoki na lotniskach. Moi synowie zawsze przyjeżdżają na Thanksgiving, jak również zapraszam "sieroty", tych, którzy nie mają rodzin, lub mają je za daleko. W tym roku miałam 8 osób do stołu, akurat do wytrzymania. Jeśli chodzi o historię tego święta, to jest to po prostu święto dziekczynienia za zbiory, pomysłny rok, za pełne spizarnie, za zdrową rodzinę. Pionierzy, którzy przyплыli do Ameryki jak wariaci, na dziko, bez żadnego pojęcia, co ich czeka, wylądowali jednym stateczkiem o nazwie Mayflower przy Plymouth Rock. Tam założyli osiedle, które musieli wyciąć z kompletnego matecznika, zaczynającego się zaraz przy brzegu. Lasy kanadyjskie jeszcze dziś takie są, dzikie jak te, które przywitały pierwszych białych osadników. Komary żarły ich tak straszliwie, że kobiety zamartwiała się nad bliznami na twarzach dzieci. Gdy minęło lato, i zostały zebrane plony z nowych pól, jak dynie, kukurydza, żyto itp., i okazało się, że będzie dość jedzenia, żeby przetrwać zimą, to całe religijne towarzystwo postanowiło wyprawić Święto Dziekczynienia za nowe życie w nowym świecie, bez tępień religijnych, bez warstw społecznych, z nieograniczonym terenem. Na te wielką ucztę zostali również zaproszeni pobliscy Indianie, którzy nie znali się na polityce, i bardzo przyjaźnie tych białych przyjęli na swojej ziemi. Na tę ucztę przynieśli upolowane dzikie indyki, zurawiny, i inne lesne dary, jak np. zoledzie na make na podplomyki. Od tego czasu Thanksgiving jest zawsze obchodzone w ostatni czwartek listopada (jak ci pionierzy), je się te indyki, i zurawiny, i kukurydze, i placki z dyni, i słodkie kartofle. No, ale przydlugo mi się zdarzyło. Wiem, że kiedyś już o tym pisałam, ale ktoś znowu pytał, i nie mogłam znaleźć poprzedniego listu.

From: magdalenab@aol.com (MagdalenaB)

W wielkim skrócie...

W 1620 roku 102 pielgrzymów wylądowało na nowym kontynencie. Brak żywności i kiepskie zbiory spowodowały, że w czasie zimy zmarło 46 osób.

Następny, 1621 rok był o wiele lepszy, zbiory były bardzo dobre i pielgrzymi z optymizmem zaczęli patrzeć w przyszłość.

Aby podziękować Bogu urządzono "ucztę" i ta tradycja przetrwała do dzisiaj.

Jest to w zasadzie jedyne "oficjalne" religijne święto w US. Myślą przewodnią tego święta jest rodzina. Ogromna większość firm zamyka działalność pomiędzy czwartkiem i poniedziałkiem.

Tradycyjne potrawy to indyk, kukurydza i ciasto z dyni - "pumpkin pie". W US świętuje się w ostatni czwartek listopada, w Kanadzie 12 października (w listopadzie Kanada jest przeważnie zawałona 2 metrami śniegu).

From: ZJP <DrizzlySpike@seattle.wa.us>